

Absurdalne koszty deficytowych nadleśnictw

9 stycznia 2024

Utrzymanie nadleśnictw obejmujących swym zasięgiem Puszcze Białowieską kosztowało w latach 2014-2019 ponad 150 mln złotych – wylicza Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i apeluje o likwidację nadleśnictw: Browsk, Białowieża i Hajnówka.

Dane, do których dotarli aktywiści, pokazują, że koszty utrzymania trzech puszczańskich nadleśnictw w latach 2014-2019 wyniosły 153 mln zł. Zatrudnienie znajduje w nich 120 osób. Są to nadleśnictwa trwale deficytowe. „Koszt utrzymania nadleśnictw w przeliczeniu na pracownika w tym okresie jest gigantyczny, bo wynosi ponad milion złotych na osobę. A te osoby zajmują się jedynie planami dewastowania Puszczy Białowieskiej, lasu wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Żeby pokryć duże koszty, nadleśnictwa otrzymują pieniądze z Funduszu Leśnego. To znaczy, że na pensje tutejszych leśników, którzy nie robią nic, składają się dorodne buki, dęby, jodły i graby wycinane i sprzedawane przez inne nadleśnictwa w cennych lasach Polski – mówi Radosław Ślusarczyk z Pracowni na rzecz Wszystkich istot.

W 2021 roku dopłaty do funkcjonowania puszczańskich nadleśnictw z Funduszu Leśnego wyniosły 29,7 mln zł, czyli niemal trzykrotnie więcej niż całkowity przychód Białowieskiego Parku Narodowego (11 mln zł), a także więcej niż suma wszystkich dopłat do działalności parków narodowych ze środków Funduszu Leśnego w tym samym roku. „Lasy Państwowe długo miały opinię publiczną, próbując udowodnić swój sens obecności na terenie Puszczy Białowieskiej. Jednak zakaz cięć nałożony w 2018 r. w wyniku naszego pozwu cywilnego pokazał, że nie są one w Puszczy potrzebne. Puszcza się odrodziła po masowych wycinkach z 2017 r., mamy naturalne odnowienie prawie

wszystkich puszczańskich gatunków drzew. Nie widać negatywnych skutków społecznych zaprzestania gospodarki leśnej. Mieszkańcy zaopatrują się w opał z prywatnych źródeł, często tańszy niż ten proponowany przez Lasy Państwowe. Nie sprawdziły się także obawy leśników dotyczące pożarów” – mówi Radosław Ślusarczyk.

Pomimo braku własnych przychodów, dopłaty z Funduszu Leśnego dla puszczańskich nadleśnictw pozwalają leśnikom na takie działania, jak przebudowa lokalnych ulic. Koszt wyremontowanej w zeszłym roku ulicy w Białowieży to 1,2 mln zł. „Przebudowa ulicy nie ma żadnego związku z gospodarką leśną. Ogromne budżety leśników pozwalają tak naprawdę na budowanie wpływów i pozycji w samorządach. Natomiast tanio ma być tylko dla swoich. 12 tys. zł kosztowała syna dyrektora RDLP w Białymstoku leśniczówka w Białowieży o rynkowej wartości 240 tys. zł” – przypomina Radosław Ślusarczyk.

W ostatnich latach w ramach prac nad planem zarządzania Puszczą Białowieską, Lasy Państwowe opracowały korektę stref ochronnych UNESCO, których skutkiem może być wyjęcie spod ochrony 62 km² terenów, w tym drzewostanów ponadstuletnich. W projektach planów urządzenia lasu na kolejną dekadę Lasy Państwowe planują nie tylko wycinki, ale także sztuczne nasadzenia Puszczy, które upodobnią ten wyjątkowy las do zwykłych lasów gospodarczych jakich wiele w Polsce. „Puszczańskim Nadleśnictwom nie przeszkadza, że ich plany dewastowania Puszczy są niezgodne z konwencją UNESCO oraz dyrektywą siedliskową i ptasią. Nie wyciągnięto żadnych wniosków z rzezi Puszczy z 2017 r. Konsekwentnie i z premedytacją pracują na zniszczenie Puszczy po to, żeby nie było w niej już co chronić. Liczymy na to, że nowa władza będzie racjonalnie zarządzać zasobami przyrodniczymi w Polsce i wyeliminuje gospodarkę leśną i Lasy Państwowe z Puszczy Białowieskiej” – podsumowuje Radosław Ślusarczyk.

Autorstwo: [Pracownia na rzecz Wszystkich Istot](#)

Nadesłano do portalu WolneMedia.net